

Między wolnością a bezpieczeństwem – dramatyczny dylemat cyfrowej epoki



JACEK DUKAJ

prozaik, eseista, krytyk, Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

W erze cyfrowej napięcie między bezpieczeństwem a wolnością – między potrzebą ochrony przed dezinformacją a prawem do swobodnej myśli - stale rośnie. Wybory, których dziś dokonujemy w obszarze technologii, informacji i suwerenności, określą nie tylko naszą zdolność do przetrwania, lecz także charakter wspólnoty, jaką się staniemy. Czy jesteśmy gotowi na konsekwencje swoich dzisiejszych wyborów?

Wojny kognitywne toczą się od lat – to prawda. Jedną z głównych stosowanych w nich broni jest dezinformacja – to też prawda. I prawdą jest również, że cyberodporność to fundament najszerzej rozumianego bezpieczeństwa państwa, a suwerenność technologiczna zdecyduje (już decyduje) o suwerenności w wielu innych zakresach.

Jakie są jednak warunki konieczne zwycięstwa w tych rywalizacjach – a przynajmniej uniknięcia klęski? Przede wszystkim: jakie są tu koszty? Co oddajemy, z czego rezygnujemy, aby osiągnąć te cele? A zwłaszcza – z jakich rezygnujemy wartości?

Autorzy artykułów zebranych w tej publikacji Kongresu Obywatelskiego słusznie definiują

Wojny o suwerenność technologii i bezpieczeństwo informacyjne toczymy nie tylko sprzętem i algorytmami – to także spór o to, z jakich wartości jesteśmy gotowi zrezygnować, by nie przegrać.

zagrożenia i potrzeby państwa polskiego. Chciałbym jednak na moment wyjść poza – ponad – te szczegółowe oglądy, by połączyć je i ukazać ich dalsze konsekwencje.

Jak pogodzić obronę przed ofensywami kognitywnymi z wolnością słowa?

A jeśli się ich pogodzić nie da – to czy wolność słowa (z punktu widzenia klasycznego liberalizmu) nie jest wartością stojącą znacznie wyżej niż procedury wyboru

przedstawicieli w powszechnym głosowaniu w wysokotechnologicznej demokracji medialnej? A przecież właśnie to zagrożenie – jak dopiero co widzieliśmy na przykładzie Rumunii – stanowi główną motywację dla cenzorów mających bronić demokracji: że swobodny dostęp niefiltrowanych treści cyfrowych do umysłów wyborców odda władzę w demokracji w ręce wrażliwych specjalistów od produkcji i propagacji tych treści.

Nie mam już wątpliwości, że zbliżamy się do sytuacji, w której klasyczny liberał powinien raczej walczyć o PRAWO DO DEZINFORMACJI. Nie dlatego, że nie ceni prawdy jako takiej i nie dlatego, że nie widzi korzyści z dysponowania wiedzą pewną i precyzyjną. Lecz dlatego, że rozwiązanie przeciwne – czyli oddanie jakkolwiek umocowanym cenzorom i technologom propagandy prawa do decydowania za mnie, co może, co nie może, a co wręcz MUSI dotrzeć do mojego umysłu – stanowi ziszczenie jednej z najupiorniejszych antyliberalnych dystopii. Neguje podstawowy warunek dysponowania przez jednostkę wszelkimi innymi wolnościami.

Narastające napięcie między USA a Unią Europejską na tle Aktu o Usługach Cyfrowych (*Digital Services Act* – DSA) i egzekucji cenzury wobec platform cyfrowych ukazuje różnicę między hierarchiami wartości dominującymi po wschodniej i zachodniej stronie Atlantyku. Jasne, wchodzi tu w grę także egoistyczne interesy. Ale różnice wartości istniały już wcześniej – oba systemy wykształciły silne narracje opisujące i uzasadniające swoje racje. Nie można logicznie wyargumentować „lepszości” jednej aksjologii nad drugą. Trzeba dokonać wyboru.

Nie ma tu jednego dobrego rozwiązania. Postęp wiedzy o człowieku oraz rozwój technologii stworzyły sytuację, w której nie da się zachować wszystkich wartości, którym dotąd hołdowaliśmy. Jedne trzeba będzie złożyć na ołtarzu drugich.

Nie da się równocześnie chronić wolności słowa i kontrolować myśli – każda wspólnota musi zdecydować, które z tych wartości jest gotowa poświęcić, i co ta decyzja mówi o niej samej.

Które?

Odpowiedź na to pytanie określi charakter i etos każdej wspólnoty.

Nie powinniśmy więc bezrefleksyjnie wprowadzać rozwiązań cenzorskich tylko dlatego, że zostały już komisyjnie opracowane i spisane w paragrafach; że jest to ŁATWIEJSZE. Jeśli je wprowadzimy – to dlatego, że przemyśleliśmy sprawę i zdecydowaliśmy: tak, tacy jesteśmy, takie są nasze wartości, i o tyle niżej cenimy sobie swobodę myśli.

Czy cyberodporność jest do osiągnięcia na warunkach suwerenności technologicznej?

Czy nie jest raczej tak, że już bazowe wymagania – kapitałowe, infrastrukturalne oraz związane z tzw. efektem skali – czynią koniecznym oddanie suwerenności technologicznej przez mniejsze podmioty w imię cyberodporności? Czy więc cyberodporność nie jest możliwa do osiągnięcia wyłącznie przez duże (największe)

bloki polityczno-gospodarcze – nie zaś przez państwa stanowiące ich pomniejsze części?

Pisze gen. Krzysztof Bondaryk: „Polska coraz bardziej ulega przyspieszonej kolonizacji cyfrowej, preferując abonamentowe podejście do bezpieczeństwa. Wielkie korporacje oferują dziś ‘trójpak’ – chmurę obliczeniową, sztuczną inteligencję oraz cyberbezpieczeństwo. Wystarczy wykupić abonament i zasilać obliczeniową chmurę własnymi danymi. W efekcie – w cyberprzestrzeni każdy jest albo *userem*, albo *adminem*. *Userem* może być nie tylko pojedynczy obywatel, ale także całe państwo – każde, które zrzeknie się jurysdykcji nad własną cyberprzestrzenią”.

Suwerenność technologiczna państw średniej wielkości to dziś wybór między iluzją kontroli a świadomym podporządkowaniem – prawdziwa cyberodporność w erze dynamicznych technologii wymaga uznania własnych ograniczeń i strategicznej współzależności.

To trafna diagnoza – istotnie polska klasa polityczna preferuje rozwiązania wyzwalające ją z konieczności samodzielnego myślenia i strategicznej podmiotowości. Ale niezależnie od tej jej ułomności – czy kraje takie jak Polska w ogóle mogą być „adminami cyberbezpieczeństwa”? Jakie warunki musiałyby spełnić? Czy są to warunki realistyczne?

Wydaje się tu rysować dość ostry podział na technologie „statyczne” i „dynamiczne”. Te pierwsze zachowują swą użyteczność w formie, w jakiej zostały zakupione i uruchomione.

Te drugie mają sens wyłącznie jako front nieustającego ciągu przemian – postępu jako rywalizacji – między różnymi modelami teoretycznymi i ośrodkami badawczymi. Obejmują one m.in. SaaS (*Software as a Service*), całą branżę AI oraz większość najnowszych technologii militarnych.

Państwa mogą – i powinny – zabezpieczyć swoją suwerenność w zakresie technologii statycznych, w tym tych, które są oszukańczo sprzedawane jako SaaS. Zrobiła to właśnie Dania, wymieniając programy Microsoftu na opensource’owego Linuxa. Dlaczego? Bo nie chce zostać zaszantażowana przez Microsoft kontrolujący kluczowe oprogramowanie państwa.

Zgoła inaczej wygląda sytuacja z technologiami dynamicznymi. Rozważmy najnowszy przykład: tzw. *zero-click AI exploits*. Są to luki („*vulnerabilities*”) niewykrywalne dla człowieka – jedna AI hakuje drugą, człowiek pozostaje całkowicie poza pętlą decyzji, nie jest wymagana żadna jego reakcja, by został zhakowany (stąd „*zero-click*”). Otóż przekonanie, że każdy pojedynczy kraj czy „kraik” będzie w stanie rozwijać samodzielnie AI na najwyższym poziomie („technologię graniczną”), by suwerennie bronić się przed atakami najnowszych AI przeciwnika – przeczy każdej zasadzie kapitalistycznej i technologicznej rywalizacji, którą obserwujemy na własne oczy co najmniej od eksplozji popularności Chata GPT.

Z tym wiąże się bezpośrednio nasz podstawowy tragiczny wybór – dotyczący wolności słowa. AI z konieczności będzie bowiem odpowiadać za cyberodporność na poziomie wojny kognitywnej; tych zakresów nie da się rozpatrywać w oderwaniu.

Słusznie pisze dr Martyna Bildziukiewicz: „Przy wsparciu narzędzi AI można szybko produkować dużo fałszywych treści i to coraz taniej i w coraz lepszej jakości. Przyszłość dezinformacji i manipulacji można zawrzeć w haśle: *wszystko, wszędzie, naraz*”.

W pułapce zbyt małego potencjału?

Kto ma więc filtrować i cenzurować tę generowaną przez AI dezinformację i manipulację? Ludzie nie nadążą – choćbyśmy całe armie cenzorów zatrudnili do tej pracy. To będzie – już jest – pojedynek systemów AI: jedne będą generować treści manipulacyjne, inne je wykrywać, blokować i tworzyć kontrnarracje.

Czy naprawdę wierzymy, że państwa takie jak Polska, Czechy czy Łotwa będą w stanie – każde z osobna – zaprojektować, rozwijać i utrzymywać systemy sztucznej inteligencji dorównujące chińskim, amerykańskim czy rosyjskim? Jeśli nie – a wiele wskazuje na to, że nie – to władza nad kształtowaniem obrazu rzeczywistości w umysłach Polaków i tak przesunie się poza granice kraju. Tym razem nie tylko władza pośrednia, globalnych platform

jak Google, Facebook, TikTok czy Netflix, lecz również bezpośrednia – oparta na znacznie twardszych podstawach prawnych, politycznych i technologicznych.

W erze wojen algorytmów pytanie nie brzmi już, czy oddamy kontrolę nad rzeczywistością informacyjną, lecz komu – i czy zrobimy to świadomie, czy z bezradności.

Od czasów starożytnych wybór między bezpieczeństwem a wolnością definiuje charakter kultur i ustrojów Zachodu. W różnym tempie, lecz konsekwentnie, wszystkie one z wieku na wiek przehandlowują wolności jednostki w zamian za szeroko rozumiane bezpieczeństwo. Ten trend wydaje się nie do zatrzymania.

Ale ku czemu on zmierza? Gdzie jest jego kres? Jaki porządek polityczny i moralny mający na jego końcu?

Dokonujmy tych wyborów z pełną świadomością ich konsekwencji. ■

O AUTORZE

Jacek Dukaj – prozaik, eseista, krytyk. Autor m.in. *Czarnych oceanów*, *Innych pieśni*, *Perfekcyjnej niedoskonałości*, *Lodu*, *Wrońca*, *Starości aksolotla*, *Imperium chmur* oraz licznych opowiadań — w tym zekranizowanej przez Tomka Bagińskiego i nominowanej do Oscara *Katedry*. Autor eseju-rzeki *Po piśmie*, ukazującego ludzkość wchodzącą w epokę postpiśmienną. Tłumacz-reinterpretator *Serca ciemności* Conrada. Laureat nagród im. Janusza A. Zajdla, wielokrotnie nominowany do Paszportu „Polityki”, także do Nagrody Literackiej Nike i Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus. Laureat Nagrody Kościelskich, laureat Europejskiej Nagrody Literackiej. Na podstawie powieści *Starość aksolotla* Netflix wyprodukował serial *Kierunek: Noc*. W 2022 roku laureat najważniejszej czeskiej nagrody literackiej Magnesia Litera w kategorii literatura tłumaczona (literature in translation) za powieść *Lód*. W 2023 roku wyróżniony nagrodą dla najlepszego autora przyznawaną przez European Science Fiction Society. Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego.

Partnerzy



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



2000-2025 LAT
POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

maritex
ELECTRONIC COMPONENTS



BNP PARIBAS
FOOD & AGRO



Pomorski Thinkletter

2025 nr 2 (21)

BEZPIECZEŃSTWO I ODPORNOŚĆ POLSKI – JAK JE ROZUMIEĆ I JAK BUDOWAĆ?

NOWA EPOKA W GEOPOLITYCE
SZANSE I ZAGROŻENIA DLA POLSKI

CYBERBEZPIECZEŃSTWO I SUWERENNOŚĆ CYFROWA
NA CZYM POLEGAJĄ? JAK JE BUDOWAĆ?

KLUCZOWE OBSZARY BEZPIECZEŃSTWA
ENERGETYKA – GOSPODARKA – TECHNOLOGIE – ŻYWNOSĆ

ODPORNOŚĆ SYSTEMOWA I WIELOPOZIOMOWA
JAKA ROLA PAŃSTWA? JAKA OBYWATELI?



POBIERZ CAŁĄ PUBLIKACJĘ

www.kongresobywatelski.pl

